Nr. 19. [illegible]mborze dnia 15. października 1895. Rok II.

GAZETA SAMBORSKA

dwutygodnik, poświęcony sprawom miasta i obwodu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata miejscowa: i zamiejsc.
rocznie . . . . 3 zł. — ct.
półrocznie . . . . . . 1 „ 50 „
kwartalnie . . . . — „ 75 „

Przedpłata całoroczna dla Szan. Zarządów Kółek roln., pp. Nauczycieli szkół ludowych jakoteż Zarządów innych instytucyi humanitarnych wynosi tylko **1 zł. 50 ct.**
Numer pojedynczy 13 centów.

Przedpłatę przyjmują Administracya „Gazety Samborskiej“, oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi.

Ogłoszenia przyjmuje się po 4 ct. od wiersza drobnym drukiem; w rubryce „Nadesłane“ po 15 ct. od wiersza.
Rękopisów nie zwraca się.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA w Rynku, l. 35.

Po wyborach.

II.

Celem wykazania bezpodstawności zarzutów czynionych nam z różnych stron z tego powodu, iż nie oświadczyliśmy się kategorycznie za tym ani za owym kandydatem z kuryi miejskiej, pozwolimy sobie przypomnieć Szan. Czytelnikom naszym, iż w końcowym ustępie artykułu wstępnego numeru 10 Gazety Samborskiej z 15 maja wyraźnie zaznaczyliśmy jakie stanowisko w akcyi wyborczej organ nasz zajmie a jeszcze wyraźniej wypowiedzieliśmy zdanie, że nie naszą jest rzeczą wskazywać miejskim wyborcom, kogo właściwie na posła do Sejmu wybrać powinni.

Nie mając nigdy zamiaru przeistaczać pisma naszego na organ rewolwerowy, szowinistyczny, na pismo, w któremby komu bądź dozwolonem było jadem i błotem obrzucać poszczególne osobistości i nie występując nigdy wrogo przeciw jednostkom nawet i wtenczas, jeżli jednostki te za cenę prenumeraty przekonania nasze kupować usiłują, nie przyłączyliśmy się w czasie gwałtownej akcyi wyborczej do żadnego z obozów wojujących, albowiem szczerze i otwarcie mówiące, broń, którą obozy te się posługiwały — wydała nam się tak wstrętną, i rąk które ją ściskały — niegodną, iż ujęcie jej w dłonie, niechybnie zrazić by musiało przyjaciół naszych.

Każdy roztropny i szlachetny człowiek przyzna, iż pochwycenie broni takiej celem wzmocnienia jednego lub drugiego obozu nie przyniosłoby nam ani chwały żadnej, ani zaszczytu.

Rozjątrzenie z obu stron wojujących wzrosło w dniu wyborów do tego stopnia — iż każda, choćby najzdrowsza rada nie sprawiłaby już na wyborcach żadnego wrażenia, byłaby tedy zupełnie bezcelową — i oto znowu jeden powód, dlaczegośmy czynnego udziału w owej walce wziąć nie chcieli. —

Patrząc z ubocza na zbrojenia się do boju a następnie na przebieg strasznie namiętnej walki, z góry już przewidzieć było można, iż zwycięstwo przychyli się na stronę kandydata, który bardziej niż kto inny intencyom naszym odpowiadał.

Nowy nasz poseł odpowiada też istotnie intencyom naszym a odpowiada dlatego, ponieważ stosownie do postulatów naszych wyrażanych w jednym z poprzednich artykułów jest on człowiekiem niezawisłym, jest obywatelem, a nawet honorowym obywatelem naszego grodu, — jako członek Wydziału Magistratu i Rady powiatowej obznajomiony jest dokładnie ze wszystkiemi sprawami miasta, posiada wreszcie zalety i przymioty charakteru, dla których każdy mieszkaniec Sambora wysoce cenić go musi.

Nie odmawiając wszelako bynajmniej niezwykłych zdolności byłemu posłowi i nie zapoznając wcale zasług, jakie poseł ten około dobra kraju w ubiegłej kadencyi sejmowej położył — trudno nam jednak było doszukać się racyonalnej przyczyny, któraby za zatrzymaniem tego samego posła na dalszych lat 6 przemawiała — i trudno nam dalej okazać niezadowolenie z powodu wyboru męża, któremu jako Samborzaninowi sprawy miejskie bardziej, aniżeli poprzednikowi jego na sercu leżeć będą.

W obronie nieświetnych spraw i interesów miasta — któż bowiem z większą znajomością rzeczy potrafi wystąpić jeżli nie ten, który sprawy te zna najdokładniej, bo niemi w Radzie miejskiej się opiekuje, albo też sprawie zbudowania nowego szpitala, któż lepiej przysłużyć się może, jeżeli nie członek Rady szpitalnej, która bez przychylności Sejmu daremnie tylko drogi czas na obradach marnotrawić będzie?

Wierzymy otóż mocno i ufamy, że nowy nasz poseł, nie dlatego przyjął mandat do Sejmu z miasta Sambora, aby tak

Moja pierwsza warta.

Ze wspomnień jednorocznego ochotnika.

(Dokończenie).

Tak samo było ze mną. Dzieliło nas od siebie tysiące przeszkód, których pokonać nie mogłem, choć ciągło mię ku niej wszyskiemi siłami. Byłem w stanie w jakim musi się znajdować błędna gwiazda, gdy przebiegnie koło innego większego ciała niebieskiego. Z początku zaledwo doznaje siły przyciągającej... zdaje się, że biegnie tym samym ruchem i kierunkiem, w który ją wprawił niegdyś kataklizm przyrody rozrywający na miliony atomów jej macierzystą planetę.

Potem siła przyciągająca z wzrastającą mocą porywa ją ku sobie i szalonym ruchem zbliża się zbłąkany atom ku swemu centrum, które jest zarazem jego zgubą... Raz jeszcze dostawszy się w przestwory atmosferyczne błyśnie jako meteor — cudownymi świata blaskami i... zginie bez pamięci.

Tak dzieje się i z ludzkiem nieraz sercem, tym atomem duchowego świata. Działania tej szalonej siły zacząłem już doznawać a wczoraj na wieczorku porzuciłem wszelki opór i oddałem się na wolę losów bez pamięci — bez namysłu. Chciałem się zabawić w błędną gwiazdkę, a mem centrum była ta para cudownych ocząt patrzących na mnie tak serdecznie z pod łuku ciemnych brwi.

Tańczyłem z nią walca... Nie należę do wielbicieli tańca a wirowych w szczególności i nie lubię i nie pochwalam. Wtedy jednak, gdym w nieśmiałym uścisku ją tulił do łona, gdym słyszał tak blisko siebie przyspieszone jej serca bicie, które niekiedy tamą krwi ciepłej rumieniło jej oblicze,.. wtedy myślałem sobie, że walc z pewnością musi należeć do programu rozkoszy siódmego nieba...

O czem z nią rozmawiałem przy mazurze? o czem w przestankach? czy przypomnieć sobie zdołam? Zresztą cóż są warte te rozmowy balowe, gdy pierwszy lepszy danser ma prawo zabrać mi moją towarzyszkę, nie pozwolić jej dosłuchać reszty słowa: a gdy ją zwrócić raczy, to nim nić przerwana się nawiąże, przychodzi inny i ta sama powtarza się historya...

Dźwięk zegaru na wieży Maryackiej bijącego godzinę dwunastą, obudził mię.

Znikła sala balowa, zgasło światło kinkietów... zamiast dyszącej namiętnością atmosfery balowej, wciągnąłem w płuca zimne jak lód powietrze nocy.

Dopiero godzinę stałem na warcie, a mnie zdawało się, że noc przeszła mi cała. Mimo płaszcza i filcowych butów, mróz przenikać mię zaczął do kości, skutki nieprzespanej nocy zaczęły się dawać we znaki. Próbowałem rozgrzać się szybkim ruchem, jednak ciężkie ubranie i śniegowe zaspy tamowały mi kroki.

Powieki ciężyły mi ołowiem, myśl w ciszy tej głuchej usypiała — musiałem szalonych wysiłków woli uzywać, aby utrzymać się w czujności.

Chciałem zatrudnić myśl czemkolwiek, recytowałem deklamacye, słówka greckie, rozwiązywałem zagadnienia matematyczne, modliłem się. Wreszcie zacząłem sobie przypominać jakąś melodyę. Z początku szło to z trudnością, nie mogłem ust zmarzniętych złożyć do gwizdania, lecz po chwili udało mi się, zaświstałem pocichu a melodyą tą był, ów walc... który mię wczoraj wprowadził w podwoje niebios. Oddałem się znowu czarującemu wpływowi wspomnień.

Jak długo to trwało, co przez ten czas przez moją rozgorączkowaną głowę obrazów przeszło, nie wiedziałem.

Obudziło mię szczekanie psa. Przerażony odskoczyłem od budki, o którą się bezwiednie oparłem. Strach mię ogarnął. Czułem, że ulegnę w walce z sennością i znużeniem, jeżeli nie zapanuję nad wyobraźnią, która roztaczała przedemną obrazy szczęścia przy boku ukochanego dziewczęcia.

Dreszcze zimne wstrzęsały mną, rąk i nóg nie czułem, a jednak zdawało mi się, że we mnie płynie krew ożywczem ciepłem. Przetarłem oczy śniegiem, nic nie pomogło, śnieg był tak zmarznięty, że od zimnych lic moich topić się nie chciał, przymarzał tylko do wąsów i brody.

Chcąc odegnać od siebie pokusę oparcia się o budkę poszedłem na drugi koniec budynku. Wytrzeszczyłęm oczy w ciemności chcąc zobaczyć cośkolwiek, nad czem by można skupić uwagę i obudzić gasnącą świadomość.

Nic nie zobaczyłem. Zaczęło mi się wydawać, że w całym świecie panuje senny spokój, że na chwilę wszystko usnęło, ja tylko jeden dźwigam na sobie cały ciężar świadomości istnienia. Uczułem wtedy straszny ciężar na mojem ramieniu gniotący mię do ziemi i jakiś bezmierny żal, że to mnie właśnie kazano ciężar ten dźwigać. Nie! — pomyślałem sobie — to za ciężko dla mnie i zrzuciłem z ramienia ten ciężar, w postaci karabina.

Zrobiło mi się lżej, lecz nie długo cieszyłem się świadomością tego szczęścia.

Mgły nad Rudewą kłębiły się w najdziwaczniejszych kształtach. Podmuch zimnego wiatru od strony błonia rozsunął ją cokolwiek, a wśród tumanu ujrzałem cudowne dziewczę... Unosiła się w powietrzu na tumanie mgły w po-

jak to się często gdzieindziej wydarza, dogodzić swej dumie lub próżności (bo nigdy próżnym nie był), — lecz przyjął go jako znany tu ogólnie z prawości charakteru obywatel, który dla dobra miasta jeszcze i nadal i skuteczniej przysługiwać się pragnie. Imponująca liczba głosów, jaką p. Słotwiński przy wyborach otrzymał, jest najlepszym dowodem sympatyi, jaką sobie ten poseł wśród mieszkańców Sambora zaskarbić potrafił a dla nas znowu przez wzgląd na malkontentów może być dowodem. iż się optymizmem nie kierujemy.

SPRAWOZDANIE
z czynności Wydziału powiatowego w Samborze
od 27. kwietnia do 24. lipca 1895.

Uchwały powzięte na posiedz. Rady w dniu 27. kwietnia 1895. wykonał Wydział pow., a mianowicie:

1. Zawiadomiono kasę fund. drog. w udzieleniu absolut. z rachunków drogowych za r. 1894.

2. Przesłano Wydz. kraj. opinię Rady w sprawie zmiany §. 12. i 28. ust. drog.

3. Przesłał Wydział kraj. statuta gm. kasy pożyczk. w Hordyni szl.

4. Przesłano uchwalone przez Radę datki: 50 zł. na budowę szkoły polsk w Białej; 25 zł. na budowę polsk. gimn. w Cieszynie; 50 zł. na odnowienie Wawelu.

5. Zawiadomiono Radę szpit. o przyznanie subw. 100 zł. na wypadek budowy nowego budynku szpit. w Samborze.

6. Przyjęto tymczasowego drożnika w Łące na przeciąg 5 miesięcy letnich

7. i zawiadomiono Wład. Burdowicza o nadaniu mu przez Radę stypendyum na rok 1896 po 10 zł. miesięcznie celem dalszego kształcenia się w rządow. w szkole przem. we Lwowie.

Od ostatniego posiedz. Rady odbył Wydz. pow. 4 posiedzeń na których załatwiono 487 spraw kolegialnie a oprócz tego 511 potocznie ważniejsze z tych są następujące:

Zatwierdził Wydz. pow. w zastępstwie Rady pow. dla nagłości sprawy z mocy §. 36 ust. o Repr. pow.

1. Uchwałę Rady miejskiej w Samborze względem kupna budynku podominikańskiego na własność gminy za 14000 zł. i zaciągnięcia na ten cel pożyczki w powyższej kwocie w samb. kasie oszczędn.

2. Uchwałę rady gminnej w Biskowicach względem podniesienia z kapit. fund. ubog. zaliczki w kwocie 240 zł. zwrotnej z dochodów gminnych na kupno sikawki kołowej.

3. Na wsparcie pogorzelców gmin Hordynia, Mistkowice i Średnia, które klęską pożaru dotknięte zostały, asygnował Wydz. pow. doraźnią subwencyę 100 zł.

Sprawy ogół powiatu dotyczące.

1. Z powodu śmierci emeryt sekret. tut. Repr. pow. śp. Feliksa Przybyszewskiego zarządził Wydz. zamknięcie płacy emerytalnej tegoż z 1. lipca b. r. a wskutek prośby wdowy p. Julii Przybyszewskiej o przyznanie pensyi wdowiej wymierzył jej takową po myśli obowiązującego statutu emeryt. o rocznych 240 zł.

2. Z powodu że Rada pow. udzieliła w r. b. jednorazowy datek 50 zł. kolonii leczniczej w Rymanowie, przysłużało Wydz. pow. prawo przedstawienia w b. r. jednego dziecka na bezpłatne umieszczenie w tymże zakładzie. Korzystając z tego prawa przedstawił Wydział syna p. Hamerskiej.

Wprowadzone w życie w b. r. komisye licencyonowania buhaje, przeprowadziły czynność swą w swych okręgach. Wydano okólnik pouczający gminy w sprawie ustawy licencyjn. i względem warunków pow. pod jakiemi mogą one korzystać z pożyczek bezproc. udzielanych przez Wydz. kraj. z fund. hodowl. na zakupno własnych buhajów, wskutek czego zgłaszają się gminy bądź o dodatkowe licencyonowanie bądź też o pożyczki bezprocentowe.

4. Uchwaloną przez Radę pożyczkę 15000 zł. podniósł Wydz. pow. z galic. kasy oszczędn. i zaliczył takową pow. kasie pożyczkowej.

5. Nie poparto petycyi Wydz. pow w Jaworowie wniesionej do Rady państwa o zmianę ustawy o taksach adwokackich.

6. Mieszkanie po Franciszku Schofferze wynajęte zostało p. Bron. Mańskiemu za czynszem miesięcznym 12 zł. Schoffer, który zalegał z czynszem 48 zł. został sądownie zaskarzony i kroki egzek. sądowe poczynione. Wskutek tego zapłacił tenże 10 zł. 70 ct. i koszta 5 zł. reszta zaś z powodu stwierdzonego ubóstwa została odpisana

Na przedstawienie Wydz. pow. do c. k. Namiest. za pośrednictwem Wydz. kraj. przeciw rozporz. Namiest. z 21. lutego b. r. l. 13523 co do zakazu niesienia pomocy rodzącym, przez kobiety nieukwalifikowane t. z. babki w gminach wiejskich przydzielonych do zorganizowanych już okręgów akuszeryjnych i co do pociągania tychże do odpowiedzialności, w którem wyraził Wydz. pow. obawę, aby bezwzględne wykonywanie wspomn. rozporz., mianowicie w wypadkach, gdy akuszerka okręgowa jest powołana w tym samym czasie do innej miejscowości do jej okręgu należącej, nie miało smutnych następstw dla kobiet rodzących, które w tych wypadkach pozostawały by bez żadnej pomocy, oznajmiło Namiest. że wówczas jeżeli przy dochodzeniu zostanie udowodnionem, że akuszerka okręg. rzeczywiście była przeszkodzoną przybyć do położnej, Władza nie będzie karać nieukwalik. babki za niesioną pomoc rodzącej, lecz tylko ta nieukwalfik. babka ulegnie karze, która udziela za wynagrodzeniem pomocy przy porodzie, chociaż można było do tego wezwać egzamin. akuszerkę. O tem rozp. zawiadamiono akuszerki okręgowe.

8. Celem uzyskania potrzebnych danych do sprawozdania, jakie Wydz. kraj. Sejmowi przedstawić zamierza o działalności ustawy w przedmiocie organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dw., wezwał Wydz. kraj. Wydz. pow. o przedłożenie mu wyczerpującego sprawozd. w tym względzie z ewent. wnioskami, tudzież opinią o sprawowaniu czynności lekarzy okręg. i skutkach osiągniętych z wprowadzenia w życie powyższej ustawy; dalej czy dokonany przydział miejscowości do poszczególnego okręgu okazał się w praktyce odpowiednim, i czy i jakie zmiany byłyby pożądane w pozyskaniu lekarza, i czy nie zachodzi potrzeba tworzenia dalszych okręgów sanit. w tut. powiecie. W tej tak ważnej sprawie zażądał Wydz. pow. zdania Starostwa, a po otrzymaniu takowego sprawa ta będzie przedmiotem obrad Rady pow. na najbliższem jej posiedzeniu.

9. Nadesłał Wydz. kraj. kwestyonaryusz w sprawie wychodźtwa celem zebrania informacyi o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacyi wychodźtwa; zbieraniem tych dat zajmuje się Wydz. pow.

10. Wezwał Wydz. kraj. o przedkładanie mu co roku sprawozdań w kwietniu względem stanu oziminy, w lipcu o wyniku sianokosów, a. w listop. co do zbiorów. Sprawozd. te mają służyć do tego, aby Sejm nie został nagle zaskoczony petycyami o zapomogi z powodu klęsk elementarnych. W końcu zwraca uwagę, że nie będzie przychodził z pomocą w razie klęski lokalnej dotyczącej tę lub ową gminę, a to dla tego, że Wydz. pow. powinny corocznie na ten cel same wstawiać pewną kwotę do budżetu i starać się w przyszłości o otwarcie nawet osobnego funduszu na zapomogi dla dotkniętych klęskami elem.; sprawa ta przyjdzie przy uchwaleniu budżetu na r. 1896. pod obrady Rady opwiatowej.

W sprawach gminnych.

1. Odniesiono się z zapytaniem do Wydz. kraj. o wskazanie do jakiej granicy sięga atrybucya Rady pow. co do zezwalania gminom na zaciągnięcie pożyczek, a od której zaczyna się kompetencya Sejmu kraj.

2. Zawiadomiono Zw. gm. o warunkach przyjmowania ciemnych do zakładu we Lwowie

3. wskutek wniesionych skarg przeciw zastępcom nacz. gmin. w Neudorfie i Radłowicach o przekroczenia i nadużycia w urzędowaniu zarządził Wydz. pow. dochodzenie dyscyplinarne.

4. Wyrażono p. Janowi Zielińskiemu właść. dóbr w Błażowie, który po rozwiązaniu Rady gm. w Czerchawie sprawował urząd Przełożonego zarządu gm., uznanie za przywrócenie porządku w zarządzie majątkiem i dobrem gminy. Poruczył mu oraz Wydz. pow. nadzór nad lasami gm. w tej gminie.

5) Polecił zw. gm. urządzanie studzien gm. i wydał wskazówki co do urządzenia takowych.

6. Zezwolił gminie Kulczyce szlacheckie na użycie połowy dochodu ze sprzedaży kup drzewa w lesie gm. na budowę cerkwi a

7. równocześnie odniósł się do Starostwa o ukaranie szkodników lasowych

8. Gmina Humieniec uchwaliła przyjąć we własny zarząd kapitał serwitut. i użyć takowy na założenie gm. kasy pożyczkowej. Wydział kraj. nadesłał ten kapitał w oblig. winkul. na gminę, przeto poczynił Wydz. pow. kroki celem dewinkul. takowych.

9. Nie uwzględnił Wydz. pow. rekursów kilku przedmieszczan samb. wniesionych od zarządzenia Mag. polecającego tymże pokrycie nowo pobudow. domów dachem gontowym.

10. Również nieuwzględnił rekursu Chany Mugier od zarz. Mag. wsprawie budow.

11. Doniesienie zw. gm. w Manastercu o popełnionej kradzieży w lesie gm. odstąpiono c. k. Prok. państwa do urzędowania.

12. Od zarz. Wydz. pow. wydanego do Zw. gm. w Łanowicach, względem zażądania od Rady gm. funduszów na zakupno kołowej sikawki, w której to gminie pożary niemal co roku się wydarzają, wniosła ta gmina rekurs do Wydz. kraj. Rekursu tego nieuwzględnił Wydz. kraj.

13. Przyjęto do wiadomości uchwałę Rady gm. w Burczycach starych, którą celem ścisłego wykonywania policyi miejscowej w gminie, wszczególności celem zapobieżenia wałęsaniu się po nocach, chodzeniu z palącemi cygarami między zabudowaniami, ustanowiono dwóch nadzorców, których obowiązkiem jest, wrazie dostrzeżenia przekroczeń pod tym względem, donosić Zw. gm. celem ukarania.

14. Załatwiono wiele spraw dotyczących policyi ogniowej, budowniczej, nadzoru nad gminami, użytkowania dobra gm. a sprawy potrzebujące zatwierdzenia Rady pow. zamieszczono na porządku dziennym niniejszego posiedzenia.

(C. d. n.)

Tępienie myszy polnych.

Wydział krajowy za pomocą kilkumiesięcznych doświadczeń, przeprowadzonych w pracowni bakteryologicznej. prof. dr. Szpilmana przy współudziale p. Sochaniewicza, krajowego nauczyciela wetenarji, postarał się o zbadanie wszystkich dotychczas w świecie znanych środków tępiących myszy polne. Wynikiem tych doświadczeń, robionych nietylko w pracowni, ale i na większych obszarach pól, przez myszy nawiedzonych, jest przyznanie pierwszeństwa zarazkowi tyfusowemu Löfflera, który je najpewniej zabija doszczętnie w ciągu 8—15 dni, nie zagrażając wcale życiu i zdrowiu ludzi ani zwierząt.

Pracownia prof. dr. Szpilmana zajęła się na koszt kraju produkcją tego zarazka na większą skalę, tak aby w obecnej porze, najodpowiedniejszej do tępienia myszy, można zadość uczynić ewentualnym zamówieniom z całego kraju przy cenie o połowę mniejszej od tej, jaką biorą pracownie bakterjologiczne zagraniczne. (Porcja zarazka na 1 morg średnio tą klęską dotknięty, kosztuje loco Lwów bez opakowania 25 ct.; przy silnem rozmnożeniu się myszy dwa razy tyle).

Mając w ten sposób zapewniony tani a pewny środek tępienia myszy, wezwał Wydział

---

wiewnej szacie, z wieńcem kwiatów we włosach z gwiazdą nad głową. Coraz bliżej spływała ku mnie wabiąc głosem i dłonią: „Chodź! chodź! mój błędny rycerzu w krainę wiecznej miłości, chodź spocznij na mem łonie“.

Czar niepokonany opanował mię. Czułem, że oddać się jej, to znaczy umrzeć, że to śmierć przybrała tę wabną postać, by tem pewniej pochwycić swą ofiarę, że uścisk jej lodowaty już mię objął... Nie miałem siły oprzeć się... pragnąłem spoczynku i pragnąłem... jej,.

Wyciągnąłem ramiona szepcąc: „Idę... luba...“ a ona spływała coraz bliżej ku mnie z czarownym uśmiechem... ona droga... ona wyśniona... kochanka nocy noworocznej.. Usta nasze stykały się już w pierwszym pocałunku...

Wtem uczułem dotkliwy ból w głowie... Ocknąłem się... leżałem koło budki, a upadając uderzyłem głową o jej próg. Krew kroplami spływała z rany... Ból i strach przed karą otrzeźwiły mię zupełnie... Poprawiłem ubranie, znalazłem karabin, zatarłem znaki krwi na śniegu i zacząłem jak szalony biegać, czem rozgrzałem się trochę.

Wtedy jak na szyderstwo znowu od ulicy Garncarskiej doleciały mię dźwięki owego walca...

„Romans ten,
To był sen“.

O godzinie pierwszej zluzowano mię. na drhgi dzień jednak poszedłem do szpitala. Pięć miesięcy długich jak wieki tam przepędziłem. Uwolniono mię z wojska. Tymczasem i ona wyjechała z Krakowa. Jedyną pamiątką owej nocy jest dla mnie mała blizna na czole i pozostał mi slaby promyk nadziei, że może... może... to serduszko, które w walcu tak przy mnie biło, zadrgnie jeszcze kiedy, jeśli nam się Bóg zobaczyć pozwoli.

Wega.

Sambor w październiku 1895.

krajowy wydziały powiatowe, aby bezzwłocznie zawiadomiły wszystkie gminy i obszary dworskie w powiecie, klęską mysią dotknięte, że Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu udzielać będzie potrzebnej ilości zarazka na myszy obszarom dworskim po własnej cenie produkcyi, gminom zaś zbiorowo na grunta włościańskie darmo, o ile tylko pracownia bakterjologiczna w produkcji nadążyć będzie mogła i dopóki starczy kredyt na ten cel przeznaczony.

Zgłoszenia po zarazek tak dla obszarów dworskich jak i gmin z potwierdzeniem istotnej potrzeby przez wydział powiatowy, należy przesyłać do Wydziału krajowego.

Do każdej przesyłki zarazka dołączać będzie Wydżiał krajowy pouczenie o sposobie użycia. Koszta przesyłki zarazka, zakupna chleba jako przynęty i rozłożenia jej na polach pokrywać mają interesowani.

Do gmin bardzo silnie klęską mysią dotkniętych, będzie Wydział kraj. wedle swego uznania delegował weterynarza krajowego na koszt Wydziału krajowego, do fachowego pokierowania akcją ratunkową.

Wydział krajowy nie wątpi, że wydziały powiatowe zechcą się najtroskliwiej zająć tak ważną dla naszego kraju akcją ratunkową, zalecając ludności zastosowanie środka przez Wydział kraj. dostarczonego i czuwać będą nad tem, aby w każdej gminie zawsze równocześnie na wszystkich polach myszami zajętych, tępienie myszy przedsięwzięto.

Kwestja wydania rozporządzenia co do przymusowego tępienia myszy polnych, jest przedmiotem rokowań Wydziału krajowego z Namiesnictwem i niebawem zostanie uregulowaną.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Radca Sądu obwodowego w Samborze p. Tomasz Kolasiński mianowany został radcą wyżs. Sądu krajowego we Lwowie. — Dyrektor gimnaz. z Brzezacza p. Sękowicz zamianowany dyrektorem gimnazyum w Drohobyczu.

Przy zbliżającem się dniu zadusznym odnosimy się z prośbą do wszystkich obywateli naszego miasta, ażeby zamiast kosztownego oświetlania grobów jakoteż urządzania efektownych transparentów na mogiłach „swoich Najdroższych" raczyli składać datki na ubogich starców i młodzież szkolną, która przed zbierającą się a prawdopodobnie ostrą zimą drży z trwogi na wspomnienie o sposobie wystarania się o cieplejsze ubranie, na ktore jednakże brak jej wszelkich funduszów. Bądźmyż tedy miłosiernymi, bądźmy nimi jaż przez sam wzgląd na prawdę niczem nie zbitą, że żywot nasz tem przykrzejszy a walka o byt tem strasznjejszą się staje im bardziej zmniejsza się wśród nas liczba serc miłosiernych i litościwych i na niedolę bliźnich czułych. Nie wątpimy otóż, że Szanowne Zarządy instytucyi i towarzystw humanitarnych naszego miasta zechcą się niezwłocznie zająć zbieraniem składek a nam zaś nadsyłać listy z nazwiskami łaskawych ofiarodawców.

Z życia towarzyskiego. W sobotę dnia 5. b. m. odbył się ślub p. Franciszka Niesiołowskiego, urzędnika Towarzystwa kredytowego z panną Wandą Slazką, córką ś. p. Leona i pani Maryi z Obstów, 2 voto Budzynowskiej; młodej parze pobłogosławił ks. dr. prefekt Stanisław Narajowski, poczem pp. Budzynowscy podejmowali w swym domu licznych krewnych i przyjaciół.

Zarząd „Kółka rolniczego" w Samborze ukonstytuował się na walnem Zgromadzeniu Członków w dniu 3. b. m. w sali Czytelni ludowej, której lokal na mocy uchwały Zarządu „Czytelni" będzie także miejscem zebrań Członków „Kółka rolniczego". Wskład Zarządu „Kółka" weszły następujące osoby: Przewodniczącym obrany został jednogłośnie ksiądz Wojciech Biela rz. kat. katecheta a zastępcą przewodniczącego ks. Franciszek Rabiej gr. kat. katecheta w szkole żeńskiej wydz. w Samborze, sekretarzem obrano p. Ludwika Rożałowskiego, nauczyciela w c. k. Seminaryum nauczycielskim a wreszcie członkami Zarządu p. p. Leona Stążkiewicza przedsiębiorcę budowlanego i Michała Bródkę włościanina z przedmieścia Dolnego. Walne Zgromadzenie uchwaliło założyć dwie Czytelnie ludowe a mianowicie: jedną na przedmieściu „Dolnem" drugą w gromadzie „Średniej", w których każdej niedzieli i w święta urządzane będą odczyty lub wykłady, przez osoby przez Zarząd „Kółek" do tego celu uproszone lub wydelegowane. Na cele statutem Tow. „Kółek roln." wskazane, uchwalono uiszczać wkładkę miesięczną w kwocie 10 ct. Na następnem Walnem Zgromadzeniu przedłożoną zostanie przez Zarząd „Kółka" sprawa zawiązania Towarzystwa spożywczego, któreby zajęło się założeniem sklepu utrzymującego na składzie artykuły żywności dostarczane li tylko przez Członków producentów. — Samborski Zarząd powiatowy Towarzystwa „Kółek roln." podnosząc z obowiązku inicyatywę zawiązania „Kółka rolniczego" w Samborze, ani spodziewać się nie mógł, iż myśl rzucona przezeń w czasie zjazdu Delegatów Kółek w dniu 1. sierpnia b. r. tak rychło i tak skutecznie zdoła urzeczywistnić się wśród stosunków i wśród ludzi, którzy tylko z najwyższą nieufnością przystępują do dzieła mogącego dopiero w przyszłości przynieść im pewne korzyści. O konieczności samopomocy musieli już wszelako pouczyć się cokolwiek obywatele i włościanie nasi, skoro na wieść o zawiązaniu się Kółka rolniczego w Samborze okazali prawdziwą radość i żywe zajęcie się i przybyli na Zgromadzenie celem zastanowienia się nad środkami poprawy swego bytu i doli. Nie chcielibyśmy, ażeby ten zapał, jaki członkowie Kółka na Walnem swem Zgromadzeniu ujawnili zgasł tak, jak szybko gasną często najszlachetniejsze porywy nasze pod wpływem sangwinicznego naszego temperamentu, bowiem pragniemy, ażeby każdy z członków nowego Towarzystwa poświęcić chciał chociażby odrobinę wolnego czasu i dobrej woli dla szczytnego celu, jakim jest podniesienie oświaty, moralności i dobrobytu u ludu naszego przedmiejskiego, który mówiąc otwarcie, bardzo a bardzo podniesienia takiego osobliwie pod względem moralności potrzebuje. Ostatnie wybory były aż nadto jaskrawym dowodem naszego twierdzenia, aż nadto wyraźnie przekonać mogły każdego, iż przedmieszczanie nasi o wiele więcej potrzebują światła i cnot, azeby ze swych praw obywatelskich należycie korzystać mogli. W imię Boże, do pracy tej szczytnej przystępujcie Towarzysze młodego Kółka rolniczego pamiętając o tem, że bez jedności i pracy żywot nasz nie będzie długi.

Na Walnem Zgromadzeniu delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, które odbyło się we Lwowie w dniu 12. b. m. wyraził przewodniczący Związku p. Stanisław Szczepanowski nadzieję, że już w najbliższej kadencyi Rady państwa, przeprowadzoną zostanie uchwała o przymusowem lustrowaniu towarzystw zarobkowych. Ponieważ do towarzystw tych zalicza się także i tutejsze Towarzystwo zaliczkowe, które od przystąpienia do Związku tego ostentacyjnie i z niewiadomych nam powodów się usuwa, przeto pożądaną by było rzeczą, ażeby Dyrekcya tutejszego Towarzystwa czyniąc zadość życzeniom większości swych członków zechciała w jak najkrótszym czasie zwołać Walne Zkromadzenie celem złożenia sprawozdania z dotychczasowych czynności a następnie celem powzięcia uchwały co do przystąpienia do Związku Towarzystw zarobkowych.

Posłami na Sejm krajowy z kuryi większych posiadłości okręgu Sambor-Drohobycz-Staremiasto-Turka-Rudki wybrani zostali w dniu 2 października następujący panowie: Dr. Tadeusz Skałkowski, Albin Rayski, właść. dóbr ziem. w pow. Rudeckim, i Stanisław Niezabitowski właściciel Uherec pod Gródkiem.

W zamiarze zgładzenia jednego a już co najwyżej dwóch biednych zajączków, ukrywających się w łozinie Neudorfskiej pod Samborem, uformowała się Spółka myśliwska składająca się z piędziesięciu członków, którzy za prawo polowania w tych łozach opłacają czynsz roczny w kwocie 25 zł. Nie było by w tem nic zdrożnego ani śmiesznego, że grono złożone z 50 osób drobnymi datkami 50 ct. przyczynia się dobrowolnie do powiększenia funduszu ubogich gminy Neudorfu; śmieszną atoli wydaje nam się okoliczność, iż w ewentualnym wypadku uśmiercenia biednego szaraka na zagonie z myśliwych wypadnie tylko a w najlepszym rezultacie łowów tylko $^{1}/_{25}$ część pieczeni zajęczej reprezentującej wartość 4 ct. Odliczając jednakoż z zabitego szaraka części niejadalne jakoto: skoki, słuchy, skórkę, kości, wnętrzności i t. p. należeć się będzie przy podziale jednemu myśliwemu kawałek mięsa zajęczego o wartości co najwyżej $^{1}/_{4}$ centa. Pożytek co prawda z takiego kawałka pieczeni zajęczej nie wielki, byłby jednakże znacznie większy, gdyby Świetne c. k. Starostwo zastosowując do tych myśliwych §. 13 cesarskiego patentu łowieckiego z 7. marca r. 1849 zechciało dla własnego dobra tej Spółki myśliwskiej, liczbę jej członków choć cokolwiek ograniczyć.

Na rykowisko jeleni, stanowiące najwyższą. delicyę, prawdziwe „haut-gout" dla duszy prawdziwego myśliwego, zaproszony został w pierwszych dniach b. m. przez Zarząd dóbr br. Poppera z Wełdzirza i Wygody, substytut tutejszej c. k. Prokuratoryi Państwa p. Wład. Warywoda który z 2-ma szwagrami swymi udał się do Wyżkowa, miejscowości położonej w wysokich Beskidach tuż pod granicą węgierską. Wrażenia jakie p. W. odniósł podczas tej swojej wycieczki, a szczególnie w czasie rykowiska bardziej, niż w poprzednich latach imponującego, nie dadzą się opisać słowami; trzeba bowiem koniecznie być na miejscu, ażeby o tem niezwykłym koncercie wspaniałych zwierząt módz wyrobić sobie jakie takie wyobrażenie. Koncert ten poczyna się zazwyczaj z pierwszym świtem i trwa z przerwami kilka godzin — jelenie znachodzące się wówczas w ekstazie wydobywają z piersi swych wszystkie zasoby niezwykle silnego i ponurego nisko basowego głosu, który na kilka mil w około rozlega się potężnymi o góry i skały odbijającymi się echami. Pod wpływem tego głosu dziwne dreszcze przyjmują ukrytych w kołybach myśliwych a nerwy ich — jakkolwiek przy podobnych wycieczkach wzmocnione i zahartowane — drżą jak zadotknięciem ciężarków machiny elektrodynamicznej. Do uprzyjemnienia interesującej tej wycieczki w niemałej mierze przyczyniły się panu W. niezwykła uprzejmość i gościnność tak właściciela tych kniei p. barona Poppera, jakoteż i urzędników jego a w szczególności p. p. Voigta nadleśniczego z Wyżkowa i Gadzińskiego przełożonogo obszaru dworskiego z Wygody, którzy z całą serdecznością dokładali wszystkich starań, ażeby gości swych jak najlepiej przyjąć i pobyt ich w tej okolicy jak najmilszym uczynić. Uczestnicy tej biesiady myśliwskiej składają na tem miejscu wszystkim wspomnianym panom najszczersze swe podziękowanie za gościnność oraz za trudy przez nich poniesione.

Pożar w Uhercach pod Samborem. Straszną klęską pożaru wznieconego zbrodniczą ręką, dotknięty został w poniedziałek dnia 7. b. m. właściciel Uherec zapłatyńskich p. Jan Smalawski, który z powodu tej groźnej katastrofy utracił cały tegoroczny i piękniejszy niż kiedykolwiek zbiór paszy i zboża w największym ze swoich folwarków a oprócz tego narzędzia rolnicze i stodołę, którą tak pod względem rozmiarów, jakoteż i struktury, do unikatów i arcydzieł wiejskiej sztuki budowniczej zaliczano. Przy silnym wichrze a w pierwszej chwili w braku przyrządów odpożarnych, o ratowaniu zboża i stodoły nawet i mowy być nie mogło. Trzy tysiące kilkaset kóp zboża (w dwoch trzecich częściach tylko ubezpieczonego) młocarnia konna, trzy młynki i trier do czyszczenia zboża, a oprócz tego wozy i wiele mniejszych narzędzi gospodarczych, które podobnie, jak i młocarnia i młynek wcale nie były ubezpieczone — spłonęły doszczętnie. — Tuż obok stodoły znachodziły się dawniejsze i tegoroczne zapasy paszy t. j. sterty ze słomą i plewą, a o kilkadziesiąt zaś kroków dalej w ogrodzie, za linją potężnych jasionów, znachodziła się sterta mieszcząca w sobie z 60 kóp owsa, kilka stert ze słomą jakoteż cały szereg stert ze sianem (nieubezpieczonych). Sterty te położone w kierunku wiatru zajęły się w okamgnieniu i byłyby z całą pewnością wszystkie spłonęły do szczętu, gdyby nie stanowczość i energia c. k. koncepisty Namiestnictwa p. Romana Żurowskiego, który stosownemi zarządzeniami swemi większą część stert ze sianem od zniszczenia ochronił. Uznanie należy się także Nadinżynierowi c. k. kolei państwowej p. Michałowi Iszkowskiemu, który na wieść o pożarze w Uhercach z kolejową sikawką na ratunek na miejsce pożaru przybył a nie mniej też i komendzie Samborskiej Straży ogniowej ochotniczej, która z własnej inicyatywy, tabor swój, składający się z 7 ludzi pod wodzą brandmistrza p. Jana Strycharskiego, ku pomocy p. Smalawskiemu przysłała — a przezto do zlokalizowania ognia przy piątej stercie ze sianem w wysokim stopniu się przyczyniła. Z polecenia c. k. Starostwa Samborskiego przysłani na miejsce pożaru dwaj żandarmi z całą gorliwością wywiązywali się ze swych obowiązków aż do zupełnego stłumienia ognia t. j. do 11. b. m, bądź to przynaglając powolnych włościan Uhereckich do żywszej akcyi ratunkowej, bądź też śledząc za sprawcą zbrodni, który w gorączkowym pospiechu garstkę przędziwa na płocie, obok podpalonej stodoły pozostawił. Strata jaką p. Smalawski z powodu pożaru tego poniósł, wynosi więcej niż 40.000 zł. podczas gdy stodoła i zboże tylko na połowę tej sumy były ubezpieczone.

Poseł do Rady państwa p. Dr. Gustaw Roszkowski zdawał relacyę z czynności swych poselskich w niedzielę dnia 13. b. m. w sali kasynowej przed licznie zebranem audytoryum, które mu po wysłuchaniu treściwego sprawozdania, jako też odpowiedzi na kilka postawionych interpelacyi wotum ufności udzieliło.

Do Towarzystwa „Kółek rolniczych" w charakterze członków wspierających przystąpili. Prezes Zarządu pow. Wny p. Władysław Tchórznicki i Przewiel. ksiądz Wiceprezes Leon Kozaniewicz z wkładką roczną w kwocie 10 zł. Wny Pan Dr. Ludwik Dolański i p. Stanisław Stefanowski z wkładką 5 zł. a wreszcie kółko rolnicze w Bereźnicy z wkładką 4 zł.

Od Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Na posiedzeniu Wydziału Zarządu głównego z dnia 24. września r. b. uchwalono przyjąć na pierwszy kurs handlowy rozpocząć się mający dnia 1. października w Czernichowie czterech kan-

dydatów: 1. Gomniaka Eliasza z Horodyszcza. 2. Ryszkę Jędrzeja z Czernichówki, juz odbywającego praktykę w Bazarze. 3. Pirgusa Klemensa z Zawoi praktykanta w sklepiku w Zawoi. 4. Ziębę Franciszka z Rzerzawy, który po ukończeniu kursu ma objąć Zarząd sklepiku w Rzezawie, zaś na kurs następny mający się rozpocząć dnia 1. stycznia 1896 Bukałę Michała poleconego przez kuratora fundacyi Towarnickiego. Ponieważ mieszkanie dla uczniów i inne potrzeby są gotowe, przeto wezwani na pierwszy kurs uczniowie mają się stawić w Czernichowie dnia 1. października, zaś otwarcie kursu nastąpi dnia 2. października po odbytem nabożeństwie. Na otwarcie to Zarząd główny wysyła swego delegata zaprosiwszy z swej strony: Wydział powiatowy Krakowski i Wieliczki, Zarząd powiatowy „Kółek rolniczych“ w Krakowie, oraz kuratora fundacyi śp. Towarnickiego. Zarząd główny doprowadził do skutku utworzenie kursów handlowych, zależy teraz od kierownictwa kursów, a głównie od samych uczących się, aby one wyszły im na korzyść, stanowiącą pierwsze zacządki rozwoju handlu między ludem wiejskim. Nowej szkole zatem „Szczęść Boże!“ Redakcya „Przewodnika Kółek rolniczyoh“, pragnąc aby pismo to rzeczywiście niosło pożytek dla sklepików „Kółek rolniczych“, odniosła się do Dyrekcyi Związków handlowych w Krakowie i Lwowie o podanie cen towarów w sklepach tych Związków dla sklepików sprzedawanych. Dyrekcya Związku krakowskiego zawiadomiła nas, że w tych dniach wydaje nowy cennik towarów, który wszystkim „Kółkom rolniczym“ roześle, a następnie podawać nam będzie zmiany cen, jakie z biegiem czasu podnosić lub zniżać się będzie. Co się tyczy Dyrekcyi Związku lwowskiego, prowadzi Redakcya z nią korespondencyę, w jaki sposób ma podawać swoje ceny do wiadomości publicznej.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych liczyło według przesłanego nam sprawozdania z dniem 30 września b. r. 2293 członków rzeczywistych z 10189 udziałami 19 uczestników z 63 udziałami czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) zł. 61.512; członków wspierających 43 i honorowych 19. Majątek w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30. września gotówką 29.973 zł. 88 ct. w efektach 478.680 zł. i w dwóch realnościach wartości 59550 zł. Przybyło w ciągu III. kwartału z powiatów gotówką 10229 zł. 95 ct. z odsetek 1812 zł. 50 ct., za wylosowane i zrealizowane efekty 8700 zł. i wpłaty od pobierających stale zapomogi do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 134 zł. 3 ct. Wypłacono na zapomogi stale nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i 3 ryczałty pogrzebowe, ogółem 3848 zł. 27 ct. — Zwrócono powiatom 2 zł. Wydano (wcelu zrealizowania) wylosowane efekty im. wartości 8000 zł. W III. kwartale przyznał Wydział centralny Towarzystwa 5 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę w rocznej kwocie 1194 zł. 40 ct., 13 wdowom w rocznej kwocie 972 zł. 20 ct. i sierotom po 2 członkach zapomogę czasową 86 zł. 50 ct. rocznie. Przy tej sposobności wyjaśnia Wydział centralny że w pow. istnieją zarządy pow., które udzielają wszelkich wyjaśnień i ułatwiają przystąpienie do Towarzystwa; zbytecznem tedy jest aby mający chęć wpisania się na członków odnosili się wprost do Lwowa do Wydziału centralnego. Towarzystwo zawiązane w celu niesienia pomocy swoim członkom tudzież wdowom i sierotom po takowych, pobiera obecnie od udziału 6 zł. rocznie (oprócz jednorazowego nieznacznego wpisowego). Takich udziałów wolno w miarę posiadanych środków i więcej wpłacać. Pożytki czyli stałe zapomogi (obliczone według osobnych tablic (wynoszą obecnie około 50% czyli innemi słowy: kto złożył na udziały przez czas należenia do Towarzystwa n. p. 400 zł., ten pobiera (sam a po jego śmierci rodzina) w danych wypadkach około 200 zł. rocznie. Stałe zapomogi wypłacone dotychczas przez Towarzystwo w ciągu 27 lat istnienia wynoszą kwotę przeszło 550.000 zł. Nakoniec przypomina Wydział centralny członkom zalegającym z wkładkami ponad 4 kwartały a nie mogącym obecnie takowych uiścić, że winni wnieść udokumentowane prośby o zawieszenie praw, w przeciwnym bowiem razie narażą się na wykreślenie. Lwów dnia 2 października 1895.

Podejrzany o podpalenie stodoły p. Smalawskiego z Uherec — urlopnik Michał Łopusiewicz odstawiony został w d. 9 bm. do aresztu śledczego.

Wieczorek humorystyczny. Z inicyatywy Zarządu tutejszego Towarzystwa kasynowego urządzony zostanie w niedzielę dnia 27. października w sali kasynowej wieczorek, w którym udział wezmą: p. Edward Kornau, artysta-komik teatru „Karola“ z Wiednia, jakoteż pianista i kompozytor wiedeński p. Herman Klum, uczeń profesora konserwatoryum wiedeń. Leschenickiego. Urozmaicony program wieczorku tego, na który składają się po największej części oryginalne utwory obu wyżwspomnianych gości „z nad modrego Dunaju“, zwabi niewątpliwie do sali kasynowej więcej Publiczności, aniżeli by się takiemi względami nasi właśni artyści pochlubić mogli.

Kancelarya adwokata Dra Juliusza Aleksandrowicza przeniesioną została z dniem 1 października b. r. do nowej kamienicy pana Weinerta naprzeciw kościoła farnego.

Kaktus z cieplarni fiskalizmu. Właściciel większej posiadłości pod Samborem p. X., który zawsze regularnie podatki wypłaca i który nigdy z roku na rok z uiszczeniem tychże w restancyi nie był, w krótkim czasie po otrzymaniu karty upominającej za I. kwartał 1895 o zapłatę kwoty 650 zł. zawiadomiony został przez egzekutora uzbrojonego w edykt, na mocy którego 100 korcy zafantowanego zboża miały być po upływie 2 tygodni przez licytacyę na rzecz c. k. Rządu sprzedane. Licytacya 100 korcy zboża nie byłaby jeszcze rzeczą tak bardzo straszną, gdyby nie okoliczność, że owemu p. X. jeszcze za rok zeszły t. j. 1894 należał się od c. k. Urzędu podatkowego za wylewy opust w kwocie 750 zł. a zatem o 100 zł. więcej, aniżeli podatkujący kasie podatkowej był winien. — Energicznym pertraktacyom jednego z tutejszych adwokatów udało się licytacyę na szczęście wstrzymać, sam fakt jednakże zasługuje na to, ażeby bezwzględne postępowanie organów podatkowych do publicznej podać wiadomości tem bardziej, że znajome nam są wypadki, iż nawet kilkuletnie i większe zaległości podatkowe w ten sposób energicznie ściągane u nas nie bywają. Sapienti sat!

Dostawcą towarów dla wszystkich sklepów „Kółek rolniczych“ w Samborskim powiecie aż do końca bieżącego roku (1895)., mianowany został przez tutejszy Zarząd powiatowy Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w myśl uchwały zapadłej na Zjeździe Delegatów w dniu 1. sierpnia 1895,, właściciel handlu towarów mieszanych p. Karol Kohlmann. Począwszy od 15. b. m. aż do 31. grudnia 1895., mają tedy Zarządy „Kółek“ potrzebne do sklepów towary li tylko w handlu p. Kohlmana po wiadomych a zniżonych cenach zakupywać.

Zapiski bibliograficzne.

Wiązanka pieśni i poezyi broszura wydana przez p. Józefa Knapika na pamiątkę poświęcenia sztandaru Tow. gimn. „Sokół“ w Gorlicach i zawierająca w sobie po przeprowadzonych rozprawach sądowych w Jaśle i Krakowie — także i inkryminowane pieśni — opuściła prasę w 5000 egzemplarzy i jest do nabycia w drukarni p. Knapika w Gorlicach po cenie 80 ct., a z przesyłką poczt. 85 ct. Czysty dochód z sprzedaży tego wydawnictwa przeznaczony na pokrycie kosztów budowy Sokolni w Gorlicach.

Zaproszenie do przedpłaty na trzy książki o kwestyi socyalnej a mianowicie 1-szej p. t. Duchowieństwo i lud, 2, „Kwestya socyalna ze stanowiska chrześcijańskiego i 3) „Upadek Galicyi pod względem etycznym i politycznym“. Przedpłata na wszystkie 3 książki wynosi trzy złr. wraz z przesyłką pocztową. Nadsyłać ją należy pod adresem: Wydawnictwo Dzwonu lub H. Hempel w Cieszynie. Pierwsza rozprawka opuściła już prasę i będzie przesłana przedpłacicielom. „Kwestya socyalna“ pójdzie pod prasę, skoro liczba przedpłacicieli dozwoli pokryć przynajmniej koszta papieru. „Upadek Galicyi“ wyjdzie w b. m. Przedpłatę tylko pierwszy tom dzieła o kwestyi socyalnej.

Szanowni abonenci naszego pisma zalegający z prenumeratą za II. półrocze a względnie za III. kwartał, br. raczą nadesłać nam przekazem poczt. zaległą należytość, albo też donieść czyli Gazetę i nadal posyłać im mamy. — Równocześnie upraszamy o odnowienie prenumeraty na IV. kwartał.

L. 2368.

Ogłoszenie.

Budżet powiatowy jest na 14 dni w biurze Wydziału powiatowego wyłożony i może być w tym czasie przez opodatkowanych w godzinach urzędowych przeglądany.

Z Wydziału powiatowego
w Samborze 12. października 1895.
Serwatowski.

Nadesłane.

Zagubił się, temu dwa tygodni **mały żółty piesek,** z czerwoną mordką, długiemi uszyma i ogonem. **Nagrodę 5 zł.** otrzyma znalazca. Zgłoszenie w Redakcyi.

Ruch pociągów osobowych na stacyi Sambor.

Ważny od 1. maja 1895.
(Czas średnio-europejski.)

Przychodzą ze Lwowa i odchodzą do Chyrowa.	Przychodzą z Chyrowa i odchodzą do Lwowa.
o godz. 9.28 rano	o godz. 9·31 przed połud.
„ 1·53 popołud.	„ 7·41 wieczór
„ 12·22 w nocy	„ 3·07 w nocy

Właściciel **Stanisław Stefanowski.** Odpowiedzialny redaktor **Dr. Wincenty Chmielewski.**
Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze, 1895.